

Zakończenie bajki pt. „Kopciuszek” jest zapewne wszystkim znane. Dziewczyna zostaje odnaleziona przez księcia, jedzie z nim do zamku, bierze ślub i żyje długo i szczęśliwie. To było zakończenie, na które wszyscy czekali, jednak co by było, gdyby książę nie odnalazł posiadaczki pięknego pantofelka?

Był ładny wiosenny poranek, Kopciuszek jak co rano krzątała się w kuchni, przygotowując śniadanie dla macochy i dwóch przyrodnicich sióstr, myślami była jednak zupełnie gdzie indziej, jedyne co miała w głowie, to wydarzenia poprzedniego wieczoru. Nie mogła sobie wybaczyć, że musiała uciec z balu, który przygotował sam książę.

Gdy po dniu ciężkiej pracy zadzwonił dzwonek do drzwi, dziewczyna z trudem się podniosła, aby zobaczyć, kto dobija się o tak późnej porze. Okazało się, że był to królewski posłaniec z listem od samego króla. Dziewczyna ucieszyła się niezmiernie i ile sił w nogach pobiegła do macochy, ta zwołała swe córki i razem otworzyły przysłany list. Treść jego była chaotyczna, książę opisał poprzedni wieczór i tajemniczą piękność, z którą miał przyjemność tańczyć, dodał również, że zgubiła szklany pantofelek i razem z pomocnikami wyruszy na poszukiwania cudnej dziewczyny. Wielkie poszukiwania miały zacząć się następnego ranka, siostry naszej bohaterki chciały wypaść jak najlepiej, niestety nawet najlepsze sukienki i fryzury nie zamaskowały, że natura nie obdarowała ich urodą.

Gdy koło godziny 10 rano rozległ się dźwięk dzwonka, dziewczęta oszalały, jedynie Kopciuszek była spokojna. Wiedziała, że królewicz nawet na nią nie spojrzy. Tak też się stało. Gdy doszło do mierzenia pantofelka, nawet nie zapytał dziewczyny, czy chce go przymierzyć. Gdy pierwszej siostrze pantofelek nie zmieścił się na stopę, druga wpadła w panikę, pobiegła do kuchni, po czym siekierą odcięła sobie palce u stóp, owinęła stopy bandażem i z przyklejonym na twarzy uśmiechem poszła do królewicza. I stało się, coś czego Kopciuszek obawiał się najbardziej - pantofelek pasował. Przez dłuższą chwilę królewicz przyglądał się z niedowierzaniem, na jego twarzy widniało zdziwienie, widać było, że jest zaskoczony, iż ów bucik pasował na nogę tak szkaradnej dziewczyny.

Królewicz poprosił dziewczynę o rękę, ta oczywiście przyjęła oświadczenia i jeszcze tego samego dnia miała wprowadzić się do zamku. Została poproszona o wskazanie rzeczy niezbędnych, które chce zabrać ze sobą. Jako że miała okrutne serce, wskazała Kopciuszkę, i tak oto nasza bohaterka musiała jechać razem ze swoim ukochanym do zamku, lecz nie jako narzeczona, tylko jako służąca jego i swojej siostry.

Ślub odbył się dwa dni później. Było huczne wesele, na które zaproszono całe królestwo, jedynie Kopciuszek całą uroczystość przeplakała w swojej komnacie, nie wychodząc ani na chwilę.

Tak mijały dzień po dniu, miesiąc po miesiącu. Od rana do wieczora dziewczyna usługiwała królewskiej parze, po czym cały wieczór przeplakiwała u siebie. Pewnego dnia

miarka się przebrała. Kopciuszek była cały czas poniżana, zmuszana do prac fizycznych, które sprawiały, że następnego dnia nie była w stanie podnieść się z łóżka. Była żądna zemsty, uknuła plan zabójstwa księcia, siostry i samej siebie. Pewnej ciemnej nocy, gdy wszyscy już smacznie spali, Kopciuszek po cichutku wyszła ze swojej komnaty i wolnym krokiem z nożem w prawej dłoni zmierzała ku sypialni małżeństwa. Wyglądała okropnie: chuda, zaniedbana, z ogromnymi worami pod oczami - od czasu balu zmieniła się nie do poznania. Gdy stanęła pod drzwiami komnaty, nie zawahała się ani na sekundę. Stanęła nad śpiącym królewiczem i ze łzami w oczach wbiła mu sztylet prosto w serce. Potem zrobiła to samo z przyrodnią siostrą. Poczekała chwilę, aby upewnić się, czy na pewno nie żyją i zalała się gorzkimi łzami, po raz ostatni pocałowała sine i zimne usta księcia, po czym podcięła sobie żyły.

Pogrzeb odbył się dzień po tragicznym zdarzeniu. Ludzie o wszystko obwiniali Kopciuskę, przeklinali ją i życzyli, by smażyła się w piekle, jednak czy mieli rację? Nikt tak naprawdę nie znał prawdziwego motywu dziewczyny, można było jedynie zastanawiać się, dlaczego tak się stało i co nią kierowało. Królestwo po tym tragicznym zdarzeniu na długie lata pogrążyło się w żałobie, a macocha Kopciuszka nigdy nie przyznała się, łączą ją z dziewczyną jakiegokolwiek więzi, nie pojawiła się nawet na pogrzebie.

Julia Kuręda, kl. 1h